MARCIN
SZCZYGIELSKI
FURIE
I INNE
GROTESKI

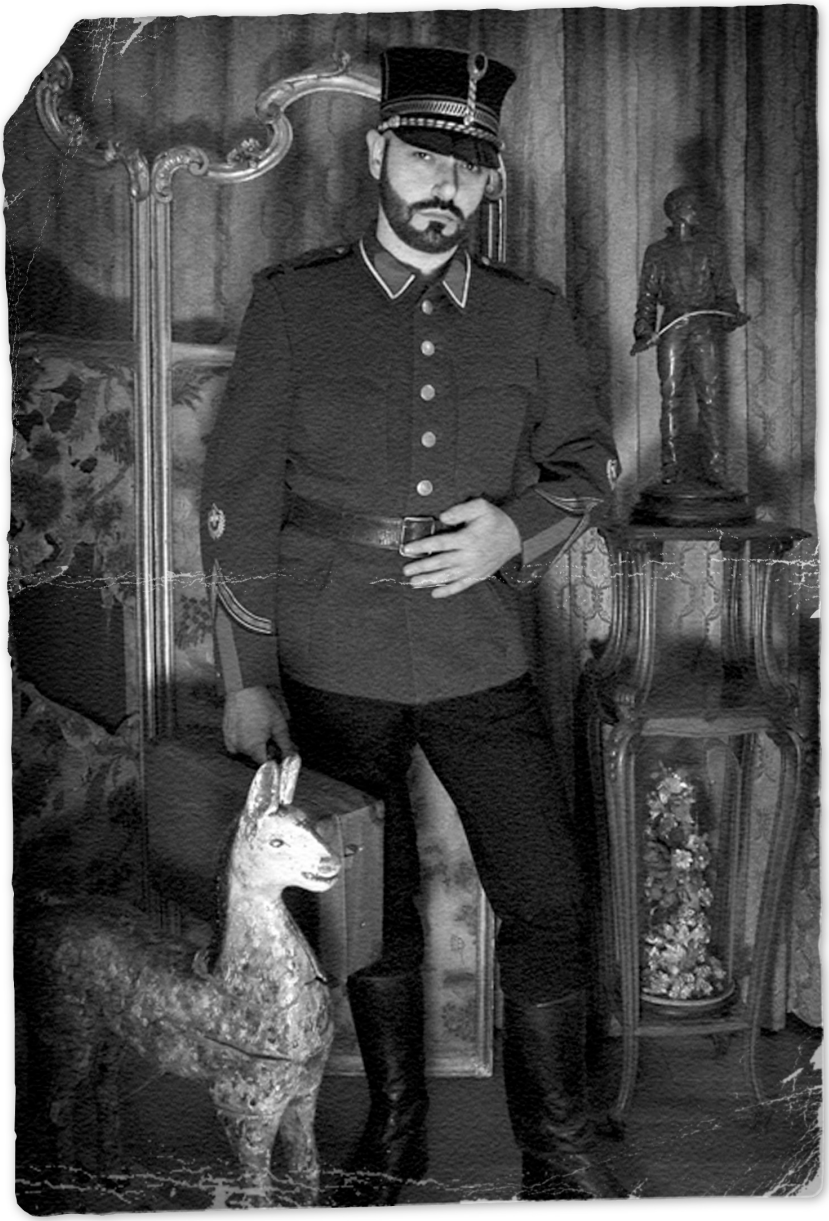

Marcin Szczygielski

Pisarz, dziennikarz i grafik. Debiutował bestsellerową powieścią *PL-BOY*, potem ukazały się: *Wiosna PL-BOYa*, *Nasturcje i ćwoki*, *Farfocle namiętności*.

2007 r. otworzył nowy rozdział w twórczości Szczygielskiego – ukazał się *Berek*, historia geja i przedstawicielki moherowych beretów, których pozornie nie łączy nic poza wzajemną nienawiścią. Książka szybko stała się bestsellerem, a autorska adaptacja teatralna wyreżyserowana przez Andrzeja Rozhina z Ewą Kasprzyk i Pawłem Małaszyńskim w rolach głównych od kilku lat przyciąga tłumy widzów do warszawskiego teatru Kwadrat. W lutym 2010 r. w warszawskim teatrze Komedia Tomasz Dutkiewicz wyreżyserował kolejną sztukę pisarza – *Wydmuszkę* – z Anną Guzik i Joanną Liszowską w obsadzie. Jesienią 2011 r. w tym samym teatrze odbędzie się premiera sztuki Szczygielskiego *Furie* z Teresą Lipowską w roli głównej.

Wiosną 2010 r. ukazały się *Bierki*, kolejna część cyklu *Kroniki nierówności*, zapoczątkowanego przez *Berka*. Również ta powieść trafiła na listy bestsellerów.

Odrębnym rozdziałem literackiej aktywności Szczygielskiego są książki dla dzieci i młodzieży. Pierwszą z nich była *Omega* – powieść o przygodach dwunastoletniej fanki gier komputerowych, dla której rzeczywistość w niebezpieczny sposób zaczyna mieszać się ze światem wirtualnym. Książka, zilustrowana przez Bartka Arobala, w 2010 r. trafiła na Listę Skarbów Muzeum Literatury Dziecięcej i została wyróżniona w konkursie im. Hanny Skrobiszewskiej oraz w konkursie Najpiękniejsze Książki Roku organizowanym przez Polskie Towarzystwo Wydawców Książek. Rok później otrzymała nagrodę Książka Roku 2010 Polskiej Sekcji IBBY.

Kolejną powieść dla młodzieży, *Czarny Młyn*, opowiadającą o dzieciach z popegeerowskiej wioski, które muszą zmierzyć się z bezosobowym złem czyhającym w ruinach pobliskiego kombinatu, Marcin Szczygielski napisał na Konkurs Literacki im. Astrid Lindgren organizowany w ramach akcji Cała Polska Czyta Dzieciom. Jury uznało *Czarny Młyn* za najlepszą spośród wszystkich 580 nadesłanych prac, przyznając mu Grand Prix i statuetkę Pippi Langstrumpf, a także I nagrodę w kategorii powieści dla dzieci w wieku od dziesięciu do czternastu lat.

Trzecią książką autora skierowaną do młodszych nastolatków jest powieść *Za niebieskimi drzwiami*, która wiosną 2011 roku została nominowana – zarówno przez jury dziecięce, jak i profesjonalne – do Nagrody DONGA, kontynuatorki wieloletniej tradycji konkursu Dziecięcy Bestseller Roku, otrzymując nagrodę główną Dużego Donga od jury profesjonalnego i wyróżnienie od jury dziecięcego. Powieść *Za niebieskimi drzwiami* otrzymała także II nagrodę w kolejnej edycji konkursu literackiego im. Hanny Skrobiszewskiej i podobnie jak Omega została wpisana na Listę Skarbów Muzeum Literatury Dziecięcej.

Książki tego autora:

- ***PL-BOY*** (2003)
- ***Wiosna PL-BOYa*** (2004)
- ***Kuchnia na ciężkie czasy*** (2004)
- ***Nasturcje i ćwoki*** (2005)
- ***Farfocle namiętności*** (2006)
- ***Berek*** (2007)
- ***Omega*** (2009)
- ***Bierki*** (2010)
- ***Za niebieskimi drzwiami*** (2010)
- ***Czarny Młyn*** (2011)
- ***Poczet Królowych polskich*** (2011)

marcin szczygielski

FURIE

i inne groteski

Instytut Wydawniczy Latarnik i Oficyna Wydawnicza AS

WARSZAWA 2011

Projekt okładki i stron tytułowych
Marcin Szczygielski

Redakcja
Anna Nastulanka

© Copyright by Marcin Szczygielski, 2011
© Copyright by Instytut Wydawniczy Latarnik, 2011
© Copyright by Oficyna Wydawnicza AS, 2011

Projekt typograficzny i skład komputerowy
Oficyna Wydawnicza AS

ISBN 978-83-60000-78-6

INSTYTUT WYDAWNICZY LATARNIK
IM. ZYGMUNTA KAŁUŻYŃSKIEGO
Warszawa, ul. Cypryjska 89
tel./fax 22 614 28 34
e-mail: latarnik@latarnik.com.pl
sklep@latarnik.com.pl

Marketing i promocja: Bartosz Dworzyński
e-mail: dworzynski@latarnik.com.pl

Zapraszamy do księgarni internetowej
www.latarnik.com.pl
oraz na nasz profil na portalu Facebook
www.facebook.com/iwlatarnik

Warszawa 2011
Wydanie I

FURIE

PRAPREMIERA: 5 listopada 2011 roku
Teatr Komedia, Warszawa
REŻYSERIA: Tomasz Dutkiewicz
SCENOGRAFIA: Wojciech Stefaniak
KOSTIUMY: Małgorzata Bursztynowicz
OBSADA: *Teresa:*
Teresa Lipowska
Emilia:
Ewa Szykulska
Barbara:
Barbara Bursztynowicz
Magda:
Dorota Naruszewicz
Kacper:
Michał Kruk

www.teatrkomedia.pl

TEATR KOMEDIA

Spektaklem inaugurującym działalność Teatru Komedia 14 kwietnia 1957 r. była premiera musicalu pt. *Kiss me Kate* Cola Portera z polskim tekstem Janusza Minkiewicza i Antoniego Marianowicza, w reżyserii Jerzego Rakowieckiego i ze scenografią Jana Kosińskiego.

Od początku swego istnienia Teatr prezentował głównie komedie klasyczne, a wśród nich: *Gwałtu co się dzieje* i *Dożywocie* Aleksandra Fredry, komedie muzyczne i śpiewogry jak: *Ja się nie boję braci Rojek* K.I. Gałczyńskiego, *Kram z piosenkami* Leona Schillera w reżyserii Olgi Lipińskiej, oraz spektakle dla dzieci i młodzieży: *Pierścień i róża*, *Krasnoludki, krasnoludki*.

W styczniu 1990 r. Teatr zmienił nazwę na Północne Centrum Sztuki. W 1992 r. po rozpoczęciu działalności artystycznej na zasadach impresaryjnych, do nazwy Północne Centrum Sztuki dodana została ponownie nazwa Teatr Komedia. W tym też roku nastąpił powrót do tradycji repertuarowych sprzed 1990 r. i na scenie pojawiły się przedstawienia z repertuaru klasycznego, w tym m.in.: *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza w reżyserii Jana Englerta, śpiewogry i musicale takie jak: *Pan Twardowski* w reżyserii Krzysztofa Jasińskiego, *Fame* w reżyserii Wojciecha Kępczyńskiego, komedie i farsy, a wśród nich: *Mój przyjaciel Harvey* z udziałem Ireny Kwiatkowskiej i Jana Kobuszewskiego w reżyserii Marcina Sławińskiego, *Z rączki do rączki* w reżyserii Andrzeja Rozhina, a także przedstawienia dla dzieci i młodzieży, między innymi *Królewna Śnieżka* w reżyserii Krzysztofa Kolbergera i *Król Maciuś I* w reżyserii Cezarego Domagały.

Dyrektorem Teatru jest obecnie Tomasz Dutkiewicz. Pod jego kierownictwem Komedia umocniła swój wizerunek teatru muzyczno farsowego, a na jej scenie pojawiły się między innymi przebojowe „Dziewczyny z kalendarza", „39 steps", „Jabłko", a także brawurowe farsy, jak choćby „Podwójna rezerwacja", czy „Lewe interesy".

Od początku swego istnienia Teatr Komedia mieści się w gmachu wybudowanym w 1952 r. przy ulicy Sierpeckiej 7. Budynek o wyjątkowo przyjaznym dla działań teatralnych, amfiteatralnym wnętrzu z doskonałą akustyką, został wpisany do rejestru zabytków.

Osoby

Teresa Eryńska
Emilia Eryńska
Barbara Eryńska
Kacper Ferow
Magdalena Eryńska-Michalik

AKT I

Salon w domu sióstr Eryńskich. Urządzony w nieco babcinym stylu — pastelowe poupinane zasłony, koronkowe serwetki. Po lewej stronie sceny (określenia lewa i prawa strona sceny odnoszą się do punktu widzenia widowni) drzwi do holu domu, w ścianie na wprost widowni dwa okna, między nimi przeszklone drzwi tarasowe do ogrodu, po prawej drzwi do pokoju Barbary. W oknach i drzwiach balkonowych rozsuwane kraty — w jednym z okien rozsunięte, okno uchylone. Na środku krzesło z drewnianymi podłokietnikami, cztery krzesła rozstawione po bokach, obok mebli, stół jadalny także przesunięty pod ścianę. Telewizor w rogu, skierowany ekranem do widowni (do decyzji reżysera i scenografa). Obok oparta o ścianę laska. Poza tym kilka mebli typowych dla średnio zamożnego domu, który ma za sobą lepsze czasy, fotel z szydełkową narzutą, stolik, a na nim koronkowy obrus. Na ścianach parę obrazów. Wnętrze zadbane i czyste, ale zużyte — szczegóły do decyzji scenografa.

Za oknami widać niebo, żurawie budowlane i wznoszące się w górę ściany domów osiedla mieszkalniowego. Jest wczesny świt, niebo lekko się różowi w oddali, panuje półmrok.

Za oknem przesuwa się światło latarki, zamaskowany mężczyzna ostrożnie zagląda przez uchylone okno, omiata światłem salon i wchodzi do środka. To Kacper — około trzydziestki, bardzo przystojny. Przygarbiony, rozgląda się, oświetla latarką kąty pokoju. Odwraca się, świeci w stronę okna. Zza zasłony wysuwa się Teresa, ma około 70 lat, jest najstarszą z sióstr Eryńskich, najbardziej zdecydowaną i dominującą. Ubrana jest w obszerną koszulę nocną, nad głową trzyma uniesiony wojowniczo kij baseballowy. Gdy pada na nią krąg światła, krzyczy:

Teresa
Teraz!

Kacper
Rany boskie!

Zza drugiej zasłony wyłania się Emilia, średnia siostra Eryńska, około 65 lat. Podobnie jak Teresa ubrana jest w koszulę nocną, jednak jej jest bardziej kobieca i nieco frywolna. W dłoni trzyma ogromny nóż do chleba.

Emilia
Ja ci zaraz dam rany boskie, gnoju ty jeden!

Kacper odwraca się i rzuca w stronę drzwi prowadzących do holu. Kiedy jest już blisko framugi, w drzwiach pojawia się Barbara, najmłodsza z sióstr, ma około 60 lat. Ubrana jest w przykusą koszulę nocną, włosy ma splecione w warkoczyki. Sprawia wrażenie bardziej przerażonej od Kacpra, w ręku trzyma patelnię. Światło latarki pada na nią, Kacper krzyczy, Barbara również, ciska w stronę Kacpra patelnię. Chłopak rzuca się w tył.

Emilia
Bierz go, Terenia!

Kacper odwraca się na pięcie, Teresa wali go w głowę kijem baseballowym. Chłopak wydaje cienki okrzyk, chwieje się przez chwilę, robi dwa kroki w jedną stronę — siostry drepczą obok niego, przyglądając mu się uważnie — zawraca, przechodzi kilka kroków i upada na podłogę, tracąc przytomność.

Teresa
Udało się! Mówiłam, że się uda.

Emilia
Mówiłaś.

Barbara
Bożeż ty mój... Wszystko mi się trzęsie...

Teresa
Baśka, kraty! Emila, światło! I sznurek przynieś, leży przy drzwiach.
W stronę Kacpra:
A ty, skubańcu, ty widzisz... Jaki odporny! Przygrzmociłam mu jak się patrzy, a jeszcze kulasami przebierał. No, nie poprzebierasz już ty sobie, nie ma obawy.

W pokoju rozświetlają się lampy, Barbara zamyka uchylone okno i zasuwa kraty. Potem razem z Emilią trzymającą w ręku mocną linkę stają obok Teresy i przyglądają się leżącemu na podłodze mężczyźnie.

Barbara
Nie rusza się.

Teresa
Mam nadzieję.

Emilia
Dziad jeden.
Schyla się i zdejmuje z głowy Kacpra czarną kominiarkę.

Emilia
O! To wcale nie dziad! Młody chłopak. Szalenie przyjemny dla oka, nie powiem.

Teresa
Na krzesło z nim, zanim się przecknie.

Siostry chwytają chłopaka pod ramiona i ciągną w stronę krzesła z drewnianymi podłokietnikami.

Emilia
Duży jest. Zawsze lubiłam wysokich.

Teresa
Ty to wszystkich lubiłaś. Podnosimy go.

Barbara
Potyka się i niechcący następuje na Kacpra.
Och, Boże! Przepraszam!

Teresa
Kogo ty przepraszasz?

Barbara
No, bo nastąpiłam mu...

Teresa
Jest ogłuszony, jemu teraz wszystko jedno. Sadzamy go.

Siostry wciągają chłopaka na krzesło.

Teresa
Zmachałam się.

Emilia
Naprawdę bardzo przystojny. Rozbierzmy go!

Teresa
Po co?

Emilia
Jak to po co? No, bo możemy! A poza tym — żeby nam nie uciekł.

Teresa
A co ma jedno do drugiego?

Emilia
Goły nie ucieknie.

Barbara
Ja bym uciekła, nawet goła.

Emilia
A, bo ty w ogóle dziwna jesteś, kochanie. To co? Rozbieramy go?

Teresa
No, buty można mu zabrać na wszelki wypadek.

Emilia
I spodnie! I koszulę też.

Zaczyna rozbierać Kacpra. Ściąga mu bluzę, zdejmuje buty i rozpina spodnie. Zdjęte ubrania rzuca w kąt pokoju, obok zasłon.

Emilia
Przytrzymajcie go.

Teresa przytrzymuje Kacpra, a Emilia ściąga mu spodnie. Chłopak zostaje w slipkach i skarpetkach.

Emilia
O, matko! Zobaczcie, jakie ma zgrabne nogi! Ja zawsze u mężczyzn zwracam uwagę na nogi.

Teresa
Ty to na wszystko zwracasz uwagę u mężczyzn.

Emilia
I mięśnie jakie ma, wcale nie cherlawy. Piękny, naprawdę!

Teresa
Emila! Ty w sobie odrazę pielęgnuj, niechęć wzbudzaj! Przecież to zbrodniarz, do psiej dupy! Dwa razy nas już obrobił.

Barbara
I stłukł miśnię mamusi, a dbała o nią jak o źrenicę.

Emilia
Kiedy ja pielęgnuję, pielęgnuję... Skarpetki też mu zdejmę, bo jednak nagi mężczyzna w samych skarpetkach to jakoś niepoważnie wygląda.

Barbara
Ale tu ciągnie od podłogi, jeszcze się przeziębi!

Teresa
Wystarczy! To w ogóle niepotrzebne wszystko. Przywiązujemy go. Tylko porządnie!

Siostry krępują Kacpra, przywiązując go do krzesła. Więzy muszą być prawdziwe i solidne.

Teresa
Baśka, co ty kokardkę zrobiłaś?

Barbara
Źle? Ja nie wiem... Ja się nie nadaję do takich rzeczy!

Teresa
A do czego ty się nadajesz w ogóle? Z tobą jest coraz gorzej!

Emilia
Zawiąż na supeł, kochanie. O, tak! Teraz ani drgnie. Żeby tylko krzesło wytrzymało.

Teresa
To najlepsze krzesło, mamusia zawsze z niego firanki wieszała, a przecież wiecie, jaka była duża. Pokaż. No, może być. Trzeba go zakneblować, bo krzyku narobi.

Emilia
Ach! Nie trzeba wcale! Ja coś mam!
Wybiega do holu, w domyśle — do swojego pokoju. Obie siostry przyglądają się Kacprowi.

Barbara
Boże, to nieludzkie. On wcale nie wygląda jak zbrodniarz.

Teresa
A jak wygląda zbrodniarz twoim zdaniem?

Barbara
Inaczej.

Teresa
Inaczej? A skąd ty w ogóle możesz wiedzieć jak wygląda zbrodniarz?

Barbara
Z telewizji wiem.

Teresa
W telewizji różne rzeczy pokazują, śpiewające ziemniaki też. Świta już. Trzeba lampy pogasić, prąd się marnuje. Popatrz no, nawet oka nie zmrużyłam tej nocy, a wcale mi się spać nie chce.

Barbara
Adrenalina. Czyś ty go aby za mocno nie uderzyła, Tereniu?

Teresa
Nie. Ja się znam na takich rzeczach.

Emilia
Wbiega do salonu. W ręku trzyma obrożę z przyczepionym do niej prostokątnym sześcianem i pilota podobnego do pilota telewizyjnego.
Mam!

Barbara
Co masz?

Emilia
To.

Teresa
Ale co to jest?

Emilia
Masz, potrzymaj na chwilę.

Teresa bierze obrożę do ręki.

Emilia
Ale za to pudełeczko potrzymaj. Trzymasz?

Teresa
No, trzymam.

Emilia
Ale mocno trzymasz?

Teresa
Ta... Aaaaaa!

Krzyczy, gdy Emilia kieruje w jej stronę pilota (efekt dźwiękowy — spięcie elektryczne). Po sekundzie Teresa rzuca obrożę na ziemię, a Emilia się śmieje.

Emilia
No widzisz? Jaki skuteczny wynalazek!

Teresa
Jak tak można? Do psiej dupy! Siostrę rodzoną prądem bez ostrzeżenia...

Barbara
Co to jest?

Emilia
Obroża Azy.

Barbara
Azy Tamborskiej?

Emilia
Dokładnie. Pamiętacie, jak jej Chomicz groził, że jeżeli nie uciszy Azy, to ją poda do sądu o zakłócanie porządku? To znaczy Tamborską miał podać, nie Azę.

Teresa
Ale jak tak można... Bez uprzedzenia...

Barbara
Pamiętam. Głośna sprawa była, nawet mu za złe nie miałam, bo rzeczywiście ta Aza ujadała dzień i noc, mamusia to aż od zmysłów odchodziła.

Emilia
No i się Tamborska przestraszyła. Siostrzeniec jej przysłał ze Stanów tę obrożę na pilota, z prądem. Jak Aza zaczynała szczekać, wystarczyło pilota nacisnąć i zaraz jej ochota mijała, bo ją prąd kopał. Tamborska mi pokazywała, jak to działa, szalenie efektownie wyglądało. Ale zaraz potem zdechła, biedaczka. Stara już była.

Teresa
Przecież nie dalej jak wczoraj ją widziałam w spożywczym!

Emilia
Mówię o Azie. Obroża została. Z miejsca mi się przypomniała, kiedy wymyśliłaś ten cały plan pojmania złoczyńcy. Świetnie się sprawdzi moim zdaniem.

Teresa
Zaimponowałaś mi, Emilia, muszę przyznać. Załóż mu.

Barbara
Ale to jakieś niehumanitarne mi się wydaje!

Emilia
No co ty? Psom zakładają takie obroże, a skoro psom nie szkodzą, to ludziom tym bardziej. Psy mniejsze, nie mówiąc już o tym, że się ludzie bardziej trzęsą nad własnymi psami niż nad obcymi ludźmi. No, już. Nie wiem tylko... Trzeba by ją jakoś zabezpieczyć, żeby się nie odpięła przypadkiem, bo klamerka jest poluzowana.

Barbara
Przy walizce mamusi jest taka malutka kłódeczka, może...

Teresa
Bardzo dobrze. Przynieś.

Barbara wychodzi do swojego pokoju. Obie siostry przyglądają się Kacprowi.

Emilia
Naprawdę przystojny chłopak. Aż szkoda, że taki z niego degenerat. Ale może odrobina serca... Dobroci... Może on...

Teresa
Emilia! Nie bądź naiwna! Przecież ty nigdy naiwna nie byłaś!

Emila
No, nie byłam. Patrz, już jasno się zrobiło. Lampy trzeba poga... A, już pogasiłaś. Nawet na minutę dziś nie zasnęłam, a wcale mi się spać nie chce.

Teresa
Adrenalina. Sprawdziłaś kieszenie?

Emilia
Jakie kieszenie?

Teresa
No, jego kieszenie! Człowiek wszystko musi sam, o wszystkim musi myśleć, do psiej dupy...
Przetrząsa kieszenie spodni chłopaka, znajduje portfel, zagląda do środka.
A! No proszę. Kacper. Takie swojskie, miłe imię, a tu szumowina taka. Och...

Emilia
Co och?

Teresa
Nic. Przypadek.

Emilia
Ale jaki przypadek?

Teresa
Chowa portfel do kieszeni spodni chłopaka.
Żaden. Uspokój się.

Emilia
Kiedy ja jestem szalenie spokojna. Jaki przypadek?

Teresa
Jak ty już się czegoś uczepisz, to...

Barbara
Wchodzi do salonu.
Znalazłam.

Podaje kłódeczkę Teresie, która zapina ją na obroży.

Barbara
Bożeż ty mój... Ja sama nie wiem, czy my dobrze robimy.

Teresa
Ale my nic nie robimy. To on się włamał.

Barbara
No ale może policję...

Emilia
Kochanie, policja to już tu była dwa razy. I co? I nic! Tylko wszędzie to srebrne gówno rozpylili, doczyścić nie szło.

Teresa
Emilia, do psiej dupy! Jak ty się wyrażasz?! Trzeba się iść ubrać, przecież już rano, a my w koszulach. Śniadanie trzeba robić.

Barbara
A on?

Teresa
Co on? Nie ucieknie. Jest związany i goły. Poza tym ogłuszony. Macie dziesięć minut.

Odwraca się i wychodzi do holu. Emilia z Barbarą zostają same.

Emilia
Boże, jak ona mi na nerwy działa czasami. Dziesięć minut! Dwadzieścia lat temu ją wysłali na emeryturę, a tej się ciągle wydaje, że może ludźmi komenderować.

Barbara
Może go chociaż kocem przykryję? Chłodno jest.

Emilia
Nic mu nie będzie. Idź się ubierać, bo nam łby pourywa.

Wychodzi do holu. Barbara zostaje sama. Podchodzi ostrożnie do chłopaka, pochyla się nad nim i przygląda. Kaper nagle porusza się lekko. Przestraszona Barbara wybiega do swojego pokoju. Kacper odzyskuje przytomność. Podnosi głowę, rozgląda się nieprzytomnie.

Kacper
Co jest? Co to jest? Kto mi to...
Próbuje się wyswobodzić, szamocze w więzach. Napina się, przesuwa z krzesłem w jedną i w drugą stronę. Wpada w panikę.

Kacper
Boże święty, Boże święty... Dopadli mnie! Ale kto? A mówiłem mu, żeby nie przesadzać, że to przesada trzeci raz z rzędu. I co teraz? Co oni mi zrobią? Rozebrali mnie! Boże święty, kurwa, co teraz będzie? Po co oni mnie rozebrali? Moja głowa...

Do salonu wchodzi Teresa. Ubrana jest w kobiecy mundur oficerski sprzed dwudziestu lat. Na nogach ma wysokie oficerki. Staje wyprostowana na baczność w drzwiach, z kamienną twarzą mierzy spojrzeniem Kacpra, który przygląda jej się oniemiały. Po chwili Teresa marszowym krokiem przechadza się przed chłopakiem, splatając dłonie za plecami. Dochodzi do ściany, zawraca na pięcie i maszeruje z powrotem. Kacper nie odrywa od niej przerażonego spojrzenia.

Kacper
Proszę pani...

Teresa
Cicho bądź! Do psiej dupy!

Przystaje obok chłopaka.

I co? Wydawało ci się, że trzy samotne, słabe, bezbronne kobiety to taki łatwy cel, co? No to ci powiem, że źle wybrałeś.

Kacper
Ale ja... Proszę pani, ja...
Teresa
Cicho bądź! Bo... Bo cię zabiję!

Kacper
To są chyba jakieś jaja!

Teresa podchodzi do drzwi i woła:
Emilia! Ile można czekać? Gdzie ty pilota położyłaś?

Emila
Głos z dalszej części domu:
Już, już! Zaraz będę. Jakiego pilota?

Teresa
No, pilota! Coś go przyniosła!

Kacper
Proszę puścić! W tej chwili! Niech mnie pani rozwiąże!

Teresa
Czekaj, tylko pilota znajdę, to zobaczysz!

Kacper
Jakiego pilota? Niech mnie pani rozwiąże, do kurwy nędzy!

Do salonu zagląda niepewnie Barbara. Włosy ma splecione w dwa warkoczyki, jest na bosaka, ubrana w prostą, jasną, długą sukienkę. Teresa jej nie widzi, jest odwrócona plecami. Barbara podchodzi do niej na palcach. Kacper gapi się bez słowa.

Teresa
Emilia! Do psiej...

Barbara
Dotykając ramienia Teresy.
Ocknął się!

Przestraszona Teresa podskakuje z okrzykiem. Barbara też krzyczy cicho.

Teresa
Czy ty chcesz, żeby ja tu trupem padła na zawał? Czego się skradasz? I dlaczego ty na bosaka jesteś? Sama mówiłaś, że

tu od podłogi ciągnie, a teraz to na bosaka chodzisz? Baśka, ja już siły do ciebie nie mam!

Barbara
Zostawiłam kapcie w przedpokoju.
Szeptem:
On się ocknął. Patrzy się.

Teresa
Wiem, ślepa nie jestem! A dlaczego ty szepczesz w ogóle? Baśka, z tobą jest coraz gorzej!

Do salonu wchodzi Emilia. Ubrana w zwiewną, jedwabną, bardzo kolorową sukienkę z dekoltem, na głowie ma kapelusz przybrany kwiatami, na stopach buty na wysokim obcasie.

Teresa
Coś ty na siebie włożyła?

Emilia
W końcu przecież mamy mężczyznę w domu. Dlaczego założyłaś mundur?

Teresa
Ja wiem, co ja robię. Znam się na tym. A ty wyglądasz niepoważnie. Idź się przebierz.

Emilia
Nie ma mowy.

Teresa
Gdzie jest pilot?

Barbara
Tutaj.
Podaje Teresie pilota.

Teresa
No!
Kieruje pilota w stronę Kacpra.
Krzycz!

Kacper
Słucham?

Teresa
Krzycz, mówię!

Kacper
Nie.

Teresa
Jak nie?! Emilia, gdzie masz nóż?

Emila
Ten do chleba? Tutaj leży.

Teresa
Daj mi.

Emilia podaje nóż Teresie. Teresa unosi nóż nad głowę, drugą dłonią wciąż trzyma pilota wycelowanego w Kacpra. Nagle robi gwałtowny krok w stronę Kacpra, który krzyczy.

Teresa
Cicho bądź!

Naciska guzik na pilocie. W tym momencie włącza się telewizor stojący w rogu pokoju, na ekranie pojawia się fragment porannego programu — telewizja śniadaniowa.

Prowadząca program
Wielkie miasto to również wielkie zagrożenia, szczególnie dla samotnych, starszych kobiet, które są praktycznie bezbronne w obliczu agresji. Dziś porozmawiamy z naszymi gośćmi o tym...

Emilia
Och, jak ja ją lubię! Szalenie ciekawy temat w dodatku!

Teresa
Coś ty mi dała?

Barbara
Pilota. Od telewizora.

Teresa
Wyłącza telewizor pilotem.
Przecież ja chciałam pilota od tego ustrojstwa! Baśka, ja nie wiem, z tobą jest coraz gorzej!

Emilia
Oj, dlaczego wyłączyłaś? To było interesujące!

Kacper
Wypuście mnie! Stare wariatki! Żeby was pokręciło, niech no ja się tylko uwolnię! Kurwa! Ja was...!!! Ja wam...!!!

Emilia
Podając Teresie pilota od obroży
Masz.

Teresa podnosi pilota, kieruje w stronę Kacpra i naciska guzik. Chłopak milknie nagle i napina się na krześle, charcząc (wskazany efekt dźwiękowy — spięcie elektryczne).

Teresa
O, do psiej dupy!

Emilia
A widzisz? Mówiłam, że szalenie widowiskowe!
Do Kacpra:
Ty, bądź grzeczny! Bo cię popieścimy!

Teresa
Emila!

Emilia
No co? Przecież mi chodziło o prąd.

Barbara
Nie jest panu zimno?

Kacper charczy w odpowiedzi, z trudem przełykając ślinę.

Barbara
Jak panu na imię w ogóle?

Emilia
Kacper. Ładnie, nie?

Barbara
A pan też z Kątów? Bo my z Kątów, wie pan, od urodzenia tu...

Teresa
Baśka! Ty się nie zaprzyjaźniaj! Nie rozmawiaj z nim wcale! Bo to wszystko utrudni!

Barbara
Ale co utrudni?